

PREZYDENT: JESZCZE PIĘĆ LAT TEMU NIKT NIE MARZYŁ, ŻE 4,5 TYS. ŻOŁNIERZY USA BĘDZIE W POLSCE

Cały czas prowadzimy rozmowy na temat zwiększenia obecności wojskowej USA w Polsce. Jeszcze pięć lat temu nikt nawet nie marzył o tym, że w Polsce będzie stacjonowało 4,5 tys. żołnierzy amerykańskich - podkreślił w czwartek prezydent Andrzej Duda.

W czwartek "Gazeta Wyborcza", powołując się na źródła dyplomatyczne, napisała, że rząd nie zdołał przekonać USA do budowy stałej bazy w Polsce. W grę wchodzi natomiast niewielki wzrost obecności wojsk amerykańskich.

Prezydent, odpowiadając na pytanie w Sejmie, powiedział, że patrząc na dzisiejsze artykuły, miał wrażenie, że "ktoś już zaczyna próbować prowadzić kampanię prezydencką w Stanach Zjednoczonych".

- *Poczekajmy spokojnie na wyniki negocjacji, które się toczą. Oczywiście jest życie, są realia. My cały czas zabiegamy o zwiększenie obecności sojuszniczej w Polsce. Działamy w tym zakresie spokojnie i konsekwentnie* - powiedział prezydent.

Czytaj też: [Baza USA w Polsce coraz bliżej. Rozmowy w MON](#)

Przypomniał, że obecnie w Polsce jest ok. 4,5 tys. żołnierzy amerykańskich. Ich obecność jest wprawdzie ciągła, ale rotacyjna. Przyjeżdżają do naszego kraju na 9 miesięcy, następnie są zmieniani przez inne oddziały.

Cały czas realizujemy pracę dyplomatyczną nad tym, żeby ta obecność amerykańska i infrastrukturalna, i osobowa jeszcze się w Polsce zwiększyła. Być może, że będzie to następowało w sposób stopniowy. Wiem o tym, że zawsze będą krytycy, bo nigdy takich w Polsce nie brakowało, ale proszę być spokojnym. Jeszcze pięć lat temu nikt nawet nie marzył o tym, że 4,5 tys. żołnierzy amerykańskich będzie w Polsce stacjonowało, a jak widać da się.

prezydent, zwierzchnik sił zbrojnych Andrzej Duda

Prezydent powiedział, że Polska liczy, iż obecność wojskowa USA w Polsce zwiększy się. Zwrócił przy tym uwagę, że Amerykanie inwestują w infrastrukturę w Polsce – wymienił przy tym Redzikowo i Żagań.

Czytaj też: [Pentagon kupił „mózg” dla polskiej tarczy](#)

Do publikacji na temat "Fort Trump" odniósł się też w czwartek szef MON Mariusz Błaszczak. Podkreślił, że to MON prowadzi negocjacje i poprosił o cierpliwość.

W zamieszaniu medialnym wokół wzmocnienia obecności wojsk USA w Polsce, przypominam, że to MON prowadzi negocjacje. O efektach poinformuję najpierw Prezydenta RP i polski rząd, a potem media. Odrobinę cierpliwości oraz więcej wiary i zaufania.

— Mariusz Błaszczak (@mblaszczak) [14 marca 2019](#)

W podobnym tonie sprawę skomentowała ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher. Podkreśliła, że obie strony robią duże postępy.

W przeciwieństwie do tego, co pojawiło się w mediach, robimy duże postępy w rozmowach dotyczących zwiększonej obecności wojsk amerykańskich w Polsce. Brałam udział w spotkaniach, więc jest to wiedza z pierwszej ręki

— Georgette Mosbacher (@USAmbPoland) [14 marca 2019](#)

Anonimowi dyplomaci, na których w czwartek powołuje się "Gazeta Wyborcza", twierdzą, że tydzień temu MON otrzymało odpowiedź z Departamentu Obrony USA. Amerykanie przekazali, że ich propozycje dla Polski "nie są w pełni zgodne z oczekiwaniami Warszawy". Chodziło o oczekiwanie Warszawy, że obecność wojsk USA na naszym terytorium znacząco się zwiększy, a jej charakter zmieni się z "ciąglego rotacyjnego" na faktycznie stały.

Według gazety USA są gotowe zaproponować wspólne szkolenia oraz niewielkie zwiększenie obecności (nie wiadomo czy na stałe, czy długotrwale). W grę wchodzi też rozbudowa amerykańskich magazynów sprzętu wojskowego w Polsce.

Czytaj też: [Umocnienie obecności wojskowej NATO na wschodniej flance pozostaje priorytetem. Expose szefa MSZ w Sejmie](#)

"GW" donosi też, że Amerykanie prosili, by polskie władze nie używały już określenia "Fort Trump", bo komplikuje im to relacje z sojusznikami w Europie i Rosji. Przypomina też, że projekt budżetu Pentagonu na rok fiskalny 2020 przewiduje 10-proc. redukcję budżetu na Europejską Inicjatywę Odstraszenia, w ramach której finansowana jest obecność wojsk amerykańskich na wschodniej flance NATO – z 6,5 mld do 5,9 mld dolarów.

Ostatnio Pentagon spóźnia się z przekazaniem amerykańskiemu Kongresowi raportu, w którym zostaną przeanalizowane wszystkie za i przeciw powstaniu bazy wojsk amerykańskich w Polsce. Przyjęta latem 2018 r. ustawa o amerykańskich wydatkach obronnych poleciła przygotować ten dokument do 1 marca 2019 r. Nie był to jednak termin wiążący, lecz raczej instrukcja dla Pentagonu.

Czytaj też: [Szef BBN: brak daty raportu o obecności wojsk USA w Polsce, ale to nie wpływa na negocjacje](#)

Szef BBN Paweł Soloch, który pod koniec lutego był w Waszyngtonie, poinformował, że strona amerykańska nie podała daty, kiedy raport Pentagonu dla Kongresu może być gotowy. Przekonywał jednak, że nie wpłynie to na negocjacje, które amerykańska administracja prowadzi z polskim rządem.

W tym tygodniu w Warszawie była delegacja amerykańska na czele z podsekretarzem obrony Johnem C. Roodem. W środę przyjął ją szef MON Mariusz Błaszczak. Rozmowy dotyczyły zwiększenia obecności wojsk USA w Polsce.

Czytaj też: [Raytheon: jesteśmy gotowi zbudować fabrykę rakiet Skyceptor w Polsce](#)

Pod koniec lutego ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher powiedziała, że Stany Zjednoczone będą miały dla Polski gotową propozycję dotyczącą obecności wojskowej za 60, maksymalnie 90 dni.

Od kilku miesięcy polscy politycy, w tym prezydent Duda i minister Błaszczak, mówią, że rozmowy z Waszyngtonem nie dotyczą już tego, czy amerykańska obecność wojskowa w Polsce zostanie zwiększona, ale w jaki sposób to się stanie. Znamienne jednak, że ci, którzy mają jakąkolwiek wiedzę o przebiegu rozmów, przestali używać terminu "stała baza", chociaż właśnie jej synonimem był początkowo "Fort Trump".

Szef MSZ Jacek Czaputowicz, który w czwartek w Sejmie przedstawił swoje expose, na konferencji prasowej powiedział wręcz, że "Fort Trump" "to jest dziennikarskie określenie", choć po raz pierwszy użył tej nazwy prezydent Andrzej Duda podczas wizyty w USA jesienią 2018 r.

Czytaj też: [Ambasador USA o Fort Trump: Polska dostanie wiele z tego, czego chce](#)